

Zbaw nas od Tymfa i Boratiniego

Jan Kazimierz już na początku swojego panowania stanął przed koniecznością zreformowania systemu walutowego. Do tej pory bito jedynie monetę grubą i coraz bardziej dawał się odczuć brak pieniędzy o niskich nominałach, potrzebnych do obsługi niewielkich transakcji. Były one tym bardziej pożądane, że od połowy lat dwudziestych XVII wieku polski rynek był zalewany złą monetą bitą przez Szwedów.



Monety Jana Kazimierza: dwugroszowa (na górze z lewej), sześciogroszowa (na górze z prawej), dwutalar gdański (na dole)

Próbie reformy podjęto już w roku 1650. Zaproponowano wówczas zrównanie stopy monet polskich z cesarskimi. Ponadto przewidziano bicie monet o bardzo wysokiej zawartości srebra, z niewielkim jedynie (lub żadnym w przypadku talarów) zyskiem. Z tego też względu dość szybko zwiększono ilość monet wybijanych z grzywny, gdyż produkcja tak dobrego pieniądza była zu-

pełnie nieopłacalna dla skarbu, zwłaszcza wobec jego odpływu za granicę. Nowością było postanowienie o wybitciu miedzianych szelągów. Wyemitowano wówczas monety o nominałach od drobnych denarów po grube talary i dukaty.

W LATACH POTOPU

Powstanie Chmielnickiego, wojny z Tatarami, Moskwą, a wreszcie najazd szwedzki doprowadziły do ruiny Rzeczypospolitej. Spowodowały także znaczne perturbacje monetarne. Szwedzi emitowali w Krakowie polskie orty, a w okupowanym Elblągu produkowano monety, które naśladowały polski pieniądź – głównie orty i szóstaki. Z kolei Jan Kazimierz, który przebywał we Lwowie, zmuszony został ze względu na pustki w skarbie do otwarcia mennicy w tym mieście. Jej kierownikiem został Włoch Hieronim Pinocci, którego później zastąpił jego rodak Lorenzo Bandinelli. Z zebranych sreber



Mapa Królestwa Polskiego z czasów panowania Jana Kazimierza z trasą przemarszu wojsk szwedzkich

kościelnych, oddanych następnie do mennicy przez biskupa Piotra Gębickiego, o wartości 80 tys. zł wybito rzadkie dzisiaj orły i szóstaki. Najpierw produkowano je ręcznie ciężkim młotem, później przy wykorzystaniu tzw. baby – maszyny, w której ciężki młot spadał po pociągnięciu sznurka na parę stempli, między którymi znajdował się krążek z blachy. Monety nie były zbyt ładne. Wpływ na to miał brak m.in. wykwalifikowanych rytowników.

TRAGICZNE SKUTKI WOJEN

Wojny Rzeczypospolitej w pierwszej połowie XVII stulecia miały z reguły charakter peryferyjny, toczyły się bowiem na rubieżach państwa. W drugiej połowie wieku sytuacja zmieniła się diametralnie. Nie było już obszarów niedotkniętych zniszczeniami. Szczególnie tragiczne skutki miał najazd

Regres demograficzny łączył się z kryzysem gospodarczym. Z powodu braku rąk do pracy odłogiem leżała ponad połowa ziemi ornej. Powodowało to znaczny spadek produkcji rolnej, co wpłynęło na spadek dochodów z majątków ziemskich. Skutkiem tego nie tylko nie zmniejszono powinności pańszczyźnianych (wbrew ślubom lwowskim Jana Kazimierza), ale je zwiększono. Pozbawiona dochodów szlachta wyprzedawała dobra bądź szukała wsparcia u magnatów. Ci zaś powiększali swoje majątki.

Skutki wojen równie mocno odczuli mieszczaństwo. Kontrybucje wojenne pozabawiły ich kapitału, a zubożała wieś przestała być odbiorcą produktów rzemieślniczych. Szlachta omijała pośrednictwo handlowe miast i starała się nabywać potrzebne towary od zagranicznych kupców bądź w Gdańsku.

Tytus Liwiusz Boratini

Tytus Liwiusz Boratini (Burattini), pochodzący z Włoch, znany jest w Polsce głównie ze swojej działalności menniczej. Jednak był to również niezwykle zdolny fizyk, wynalazca, architekt, geograf, egiptolog i dyplomata. O rozległości jego zainteresowań świadczy fakt, że stworzył m.in. model maszyny latającej, konstruował soczewki, lunety i teleskopy, zbudował wiatraki nawadniające ogrody przy Pałacu Kazimierzowskim (ulubionej rezydencji Marii Ludwiki Gonzagi) oraz przy pałacu podskarbiego wielkiego koronnego Jana Andrzeja Morsztyna, korespondował z naukowcami z całej Europy oraz zaproponował jednolitą jednostkę do mierzenia długości, powierzchni i objętości (tzw. metr katolicki).



Lament nad kredytem, rycina z XVII wieku

Szwedów i powstanie Bohdana Chmielnickiego. W wyniku działań wojennych zostały zniszczone olbrzymie połacie kraju. Miasta, wsie i szlacheckie folwarki legły w gruzach. Struktura ludnościowa uległa zachwianiu, ponieważ ludność w obawie o życie masowo opuszczała dotychczasowe siedziby. Obfite żniwo zebrały głód i choroby. W latach 1655 – 1660 liczba ludności w Koronie zmniejszyła się o połowę. Niektóre rejony były jeszcze bardziej wyludnione. Na Mazowszu straty ludnościowe wynosiły 65 proc., a na Podlasiu nawet do 80 proc.



Ort toruński Jana Kazimierza

Na dodatek w podmiejskich majątkach magnaci zakładali jurydyki, czyli osady niepodlegające prawu miejskiemu, co prowadziło do nierównej konkurencji. Wobec zaistniałej sytuacji duża część mieszczan, zwłaszcza z małych miast,

porzuciła dotychczasowe zajęcia (rzemiosło, handel) i zajęła się uprawą roli.

Spadający eksport zboża szlachta starała się rekompensować poprzez produkcję piwa i gorzałki, które następnie chłopci musieli nabywać w karczmie dworskiej. Wraz ze wzrostem wymiaru pańszczyzny i zmniejszeniem dochodów chłopci kupowali coraz mniej wyrobów rzemieślniczych. W związku z tym coraz więcej rzemieślników przenosiło na wieś (byli to tzw. partacze). Mimo to w drugiej połowie XVII stulecia w Poznaniu oraz południowej Wielkopolsce odrodziło się sukiennictwo, a w regionie świętokrzyskim – hutnictwo. Popyt nakreślała koniunktura zbrojeniowa w czasach panowania Jana III Sobieskiego.

MIEDZIANY PIENIĄDZ BORATINIEGO

„Dobry żart tyńfa wart” – mawiano, by docenić dowcip i poczucie humoru. Powiedzenie to jednak ilustruje pewne niekorzystne aspekty życia gospodarczego i politycznego Rzeczypospolitej w drugiej połowie XVII wieku. Zniszczenia wojenne, wyludnienie, powszechne zubożenie, a przede wszystkim konieczność opłacenia zaległego żołdu dla wojska

Afera suzawska

Na przełomie XIX i XX wieku w ruinach zamku w Suzawie, stolicy Mołdawii, odkryto pozostałości olbrzymiej mennicy fałszerskiej z XVII stulecia. Proceder ten zaczął się już w XV wieku, a bodaj najbardziej dotkliwy okazał się za rządów hospodara Istrate Dabiji (1661 – 1665). W mennicy fałszowano wówczas szelągi polskie, pruskie i szwedzkie. Ciekawostką jest to, że w Suzawie produkowano naśladownictwa monet ryskich i inflanckich, którymi Szwedzi zalewali w tym czasie polski rynek pieniężny. Były one wybijane z miedzi pokrywanej cyną udającą srebro, posiadały często błędy w rysunku bądź napisach. Do produkcji stosowano nowoczesne i nie-

zwykle wydajne maszyny walcowe, dzięki czemu oceniano, że wybito nawet ok. miliarda szelągów o wartości ok. 12 mln zł polskich. Oprócz samej produkcji nielegalne było również wwożenie tej monety do Polski. Trudniło się tym bardzo wielu śmiałków, wśród nich m.in. niektórzy poborcy podatkowi, którzy zebrane w dobrym pieniądzu podatki wymieniali następnie na złe szelągi suzawskie, oraz dzierżawca mennicy lwowskiej Giovanni Baptista Amuretti. Dość szybko zakazano używania tej monety w Polsce. Część fałszywek można było wymienić, część zaś trafiła do tygli i posłużyła do odlewania dzwonów.

postawiły kwestię pozyskania odpowiednich wpływów skarbowych. Te zaś wyglądały dramatycznie. Dwunastomilionowe wpływy nie były w stanie pokryć trzykrotnie większych wydatków, a same długi wynosiły aż 36 mln złp. Największym problemem było opłacenie żołnierzy (w 1659 roku zaległości w wypłacie żołtu sięgały roku 1653!). Zawijali oni konfederacje woj-skowe, domagając się wypłaty zaległego żołtu. Zaczęli stawiać także żądania polityczne. Stali się więc realnym zagrożeniem dla kraju, króla i jego planów reform. Jedną z metod na za-

spokojenie tych potrzeb było wypro-dukowanie niepełnowartościowej mo-nety. Pieniądz stawał się więc, nie po raz pierwszy zresztą, niezwykle istotnym

czynnikiem polityki wewnętrznej kraju oraz wpływał na jego obronność – był tzw. *nervus belli*, czyli głównym instrumentem wojny.

W mennicy ujazdowskiej

W latach 1659 – 1666 Tytus Liwiusz Boratini wybił w mennicy mieszczącej się w Zamku Ujazdowskim ponad 800 mln sztuk szelągów miedzianych dla Korony oraz dla Litwy. Produkcja składała się z kilku etapów. Najpierw topiono miedź w szmelcarni i tworzone z niej sztabki, tzw. cany. Stąd trafiały do tzw. glijarni, gdzie poprzez proces wy-żarzania były zmiękczone. Następnie w maszynach zwanych cywarkami sztabki były rozciągane i rozwalco-wywane na blachę. Blacha ta była dalej cięta (rzezana) w krajarni na paski i w końcu na krążki. Te ostatnie trafiały z powrotem do glijarni, gdzie były czyszczone. Wybijanie monet odbywało się w pręgierni. Wybijano je ręcznie na 87 *skrzyniach dREW-nianych pręgierniczych*. Przy tak drobnej monecie mechanizacja nie była konieczna. Mimo to produkcja mennicy w najgorętszym okresie dochodziła nawet do ok. 1,5 mln sztuk dziennie! Żelazo na stalowe stemple przywożono ze wsi Bobrza w Kieleckiem. Prawdopodobnie zakład menniczny mieścił się nie tylko w zamku, ale również w otaczają-cych go szopach. Mennica ujaz-dowska była jednym z największych zakładów produkcyjnych w ówczesnej Polsce.

Szelągi bite przez Tytusa Liwiusza Boratinię (boratynki): koronna (powyżej) i litewska (poniżej)



Zamek Ujazdowski w Warszawie



Siła nabywcza za Jana Kazimierza

1650	korzec grochu	Kraków	230 gr
1650	korzec pszenicy	Kraków, Lublin, Gdańsk	78 – 300 gr
1650	korzec żyta	Lublin, Gdańsk	80 – 280 gr
1650	kopa jaj	Kraków, Lublin	15 – 25 gr
1650	ćwierć wołu	Kraków, Lublin, Gdańsk, Poznań	180 – 265 gr
1652 – 1653	funt mięsa wołowego	Gdańsk, Toruń, Elbląg	2 – 5 gr

Na pomysł emisji niepełnowartościowej monety wpadł zarządca mennicy krakowskiej Tytus Liwiusz Boratini. Opracował plan wybitia miedzianych szelągów, które byłyby przeznaczone na spłatę długów państwa, zwłaszcza



Falszywa boratynka

**Anonimowa satyra
z lat sześćdziesiątych XVII wieku**

*Ojcie nasz, królu polski, Janie Kazimierzu,
Któryś jest w majestacie, lecz nie w dobrym pierzu,
Ale nas zbaw od Tymffa i Boratyniego,
i poszlij ich do czarta, piekła przeklętego.
Bo któż tymfom z ortami, także z szelągami
Nikt najbardziej nie winien tylko oni sami.
Śluszenie by znów kazać bić czerwone złote,
A zagubić szelągi, przemierzłą hołotę;
Każ znowu robić dobre orty i talary,
[...] Przywróć nam do Korony nasze srebro i złoto,
Bo wiedz o tym, że będzie wielki kłopot o to!*

Boratini zabrał się rażno do pracy. W latach 1659 – 1661 wybił ustaloną ilość szelągów za sumę 2 mln złp. Ponadto – najprawdopodobniej przekroczył ustalone limity – puścił w obieg dodatkowo ok. 1,5 mln złp w szelągach,

wobec wojska. W związku z brakiem perspektyw na inne dochody zgodzono się na pomysł Włocha, który kuśił perspektywą sporych zysków. Z przebitcia funta miedzi miano uzyskać 300 szelągów, czyli 100 groszy. 57 groszy miało trafiać do skarbu państwa. Bo-

które nie trzymały ustalonej wagi. Posypały się na niego gromy, ale potrzeby państwa okazały się ważniejsze. W dodatku w listopadzie 1662 roku zbuntowani skonfederowani żołnierze na Litwie zamordowali

hetmana polnego litewskiego Wincentego Gosiewskiego. Skłoniło to króla (dotąd niechętnego projektom Boratyniego) do ponownej emisji szelągów, zwanych powszechnie boratynkami. Kolejne umowy pozwalały Włochowi emitować coraz bardziej znienawidzony pieniądz szelężny. Oblicza się, że w latach 1659 – 1666 do obiegu trafiło od 10 do 20 mln złp w monecie szelężnej, co dawałoby

astronomiczną liczbę 1 – 1,8 mld monet! Prócz tego liczni krajowi i zagraniczni fałszerze zalali Rzeczpospolitą

olbrzymią liczbą fałszywych szelągów, zwanych klepaczami. Pewną ilość fałszywych boratynek (ok. 130 tys. złp) wyprodukowali również Szwedzi w Inflantach.

TYMF I JEGO TYMFY

Pojawienie się wielkiej liczby miedzianych pieniędzy spowodowało spadek ich wartości względem monety srebrnej. Szybko też nastąpiło zjawisko podwójnych cen, liczonych w srebrze i miedzi. W 1662 roku należało do ceny kupna doliczyć ok. 15 proc. więcej w szelągach, dwa lata później 20 proc., a w roku 1666 aż 70 proc.

Boratynki nie były jedynym niepełnowartościowym pieniądzem wypuszczonym za Jana Kazimierza. Oplakany w skutkach okazał się pomysł dzierżawcy mennic Andrzeja Tymfa, który opracował plan wypuszczenia monet złotych (dotychczas złoty był jednostką obrachunkową wartą 30 groszy), zawierających zaledwie od 12 do 18 g srebra. To świadome fałszer-


 Półdukaty
Jana
Kazimierza:
koronny
(awers
i rewers,
na górze) oraz
litewski (rewers)

Wacław Potocki – fraszki
Ogród fraszek

*Jeśli Boratyniego szelągi waloru
Bierzemy i klepacze biją pośród boru,
Bo się po lasach ich mincerze kryją,
Żeby królewskiej głowy nie płacili szyją.*

Klepacze

*Widziałem, a własnemu trzeba wierzyć oku,
Kiedy dziad szeląg deptał nogami w rynsztoku,
Kiedy baba klepacza, że ich nikt nie bierze,
Wzgardziwszy, twarz królewską pierze.*

ratiniemu po odtrąceniu ceny miedzi (ok. 15 groszy) pozostawało 28 groszy na cele mennicze i własny zysk.

stwo starano się ukryć pod napisem: *DAT PRETIUM SERVATA SALVS POTIORQUE METALLO EST* (Cenę tej monety daje zbawienie ojczyzny, które jest więcej warte od metalu). Tymf w ciągu trzech lat wyemitował ok. 7 mln złotych, przynosząc królewskiemu skarbowi spory zysk. Duże dochody osiągnął on sam. Ludność jednak ponosiła straty, nie dała się zwieść umieszczonemu nominałowi (XXX GRO. POL.)

Andrzej Tymf

Projektodawca jednej z najsłynniejszych polskich monet przybył do Polski z Rostocku. Był dzierżawcą mennic poznańskiej, wschowskiej i lwowskiej, został mianowany również wardajnem generalnym, czyli osobą sprawdzającą stop srebra. Później objął stanowisko superintendenta (nadzorcy) mennic koronnych. Wraz z bratem Tomaszem dzierżawił mennice w Krakowie, Bydgoszczy. W 1667 roku Tymf (podobnie jak Boratini) miał zostać osądzony. Obaj bracia uciekli – Andrzej do Słupska, a Tomasz do Prus.



Tymf Jana Kazimierza o nominale 30 gr w rzeczywistości miał wartość jednego orta

i szybko zorientowała się w oszustwie. Te pierwsze masowo bite polskie monety złotowe przyjmowała nader niechętnie, a królewski monogram ICR (*Joannes Casimirus Rex*) rozszyfrowano jako *Initium Calamitatis Regni* (ludność niezadowolona ze złej monety tłumaczyła skrót hasła „początek nieszczęść królestwa”). W istocie wyprodukowanie tak wielkiej ilości niepełnowartościowych monet złotych i szelężnych doprowadziło do przewrotu cen, inflacji i olbrzymiego kryzysu monetarnego, z którym nie poradziło sobie przez następne kilkadziesiąt lat. Chaos potęgowało fałszowanie polskiej monety. Pamiętać jednak należy, że nawet jeśli Boratini wybił więcej monet, niż pozwalały konstytucje sejmowe, to jednak owa nadwyżka stanowi zaledwie mały procent monet legalnie wybitych oraz fałszywych. Zapewne więc wykroczenie

samo w sobie nie mogło doprowadzić do kryzysu. Wyjątkowo ostro zareagowały na tę sytuację stany pruskie, które zakazały przyjmowania na swoim terytorium miedzianych szelągów i ogłosiły jednostronną secesję monetarną.

Emisje tymfów i boratynek, a także konieczność ich przyjmowania po przymusowym kursie zubożyły ludność, wojska zaś nie uspokoiły. Nie dziw więc, że Tymf i Boratini byli powszechnie znienawidzeni. Oskarżano ich także o nadużycia mennicze. Oba postawiono nawet przed sądem sejmowym, który jednak nic im nie udowodnił. Sam sejm zresztą był areną burzliwych sporów związanych z kwestiami

monetarnymi, które często były jedynie pretekstem w walce z królewską reformą elekcji *vivente rege*. Na kolejnych sejmach żądano osądzenia Boratini



Ort koronny Jana Kazimierza. Na rewersie pod tarczą herbową wybito litery TLB – inicjały Tytusa Liwiusza Boratiniego

Na skutek wojen w połowie XVII wieku liczba ludności Królestwa Polskiego zmniejszyła się o połowę, a wielkie połacie kraju zostały spustoszone. Na zdjęciu zniszczony przez Szwedów zamek Krzyżtopór w Ujeździe



oraz przeprowadzenia reformy pieniądza. Był to faktycznie ważny i palący problem, jednak wydaje się, że próbowano w ten sposób również odwrócić uwagę od dyskusji nad elekcją następcy tronu za życia Jana Kazimierza. Dodatkowo można przypuszczać, iż włoski zarządca mennic krytykowany był ze względu na swoje cudzoziemskie pochodzenie oraz związki z dworem. W ówczesnej Polsce ekonomiści najczęściej wyznawali zasadę dobrej monety i proponowali powrót do dobrego dawnego pieniądza oraz przeprowadzenie tzw. redukcji, czyli polepszenia monety i zmniejszenia kursu talara w groszach. Poza nielicznymi wyjątkami nie rozumiano jednak wpływu wysokości cen srebra i złota na wartość pieniądza. Ponadto z zasady nie zgadzano się na produkcję pieniądza miedzianego, który miałby wartość jedynie nominalną. Warto pamiętać, że psucie pieniądza po potopie szwedzkim było skutkiem katastrofalnej sytuacji gospodarczej kraju oraz olbrzymich potrzeb finansowych, a nie bezpośrednią przyczyną kryzysu gospodarczego. Emisje te natomiast z pewnością pogłębiły kryzys. Dzisiaj badacze są w zasadzie zgodni co do konieczności wyemitowania wówczas pieniądza podwartościowego. Wydaje się jednak, że emisje były zbyt duże. Ponadto nie zagwarantowano wymiany boratynek i tymfów na dobry pieniądz, co zapewne zwiększyłoby zaufanie do tych monet.

Plaga fałszywych boratynek dezorganizowała rynek pieniężny jeszcze w XVIII wieku. W roku 1717 podskarbi wielki koronny Jerzy Przebendowski wydał uniwersał, który



Michał Korybut Wiśniowiecki
wg Jana Matejki

stwierdzał: *klepaczów zaś miedzianych, że się siła między prawdziwymi szelągami znajduje, wcale brać nie pozwalam, y owszem ktoby się znalazł faber [kowal] takowey monety klepaczów i inney fałszywey, criminaliter ad prescriptum Prawa Koronnego [...] karany będzie.* Same zaś tymfy i boratynki pozostały w obiegu aż do czasów Stanisława Augusta, kiedy to ostatecznie zostały wyłowione i przetopione na nową monetę.

MONETY BRZYDKIEGO KRÓLA

Panowanie Michała Korybuta Wiśniowieckiego było krótkie i nieszczyśliwe. Wypełniały je walki wewnętrzne, które prawie doprowadziły do wojny domowej. Zwaś-

niona Rzeczpospolita nie była w stanie przeciwstawić się tureckiej nawale, czego efektem był upadek Kamieńca Podolskiego. Haniebny traktat buczacki, który uzależniał Polskę od Turcji, dopełnił bilansu rządów słabego monarchy. W istocie Michał Korybut władcą był miernym, a tron zawdzięczał chwale swego ojca księcia Jeremiego. Słabowitego zdrowia król był także po prostu... brzydki. Swą brzydotę i tyśnię krył pod olbrzymią peruką. Taki właśnie wizerunek władcy widzimy na prezentowanym dwudukacie elbląskim. Zdumiewające jest to, że monarcha bijący niewiele monet przystrajał się na nich w wieniec laurowy. Co prawda było to zgodne z modą, ale do jego wojennych dokonań miało się nijak.

Król prawie nie bił monet koronnych, nie licząc krótkich serii monet bydgoskich. Działały za to mennice miejskie w Elblągu, Gdańsku i Toruniu. Tę ostatnią dzierżawił Hans Dawid Lauer. Produkował w niej wy-



Monety Michała Korybuta Wiśniowieckiego
(od góry): szeląg gdański, złotówka
i dwudukat elbląski

łącznie monety szelężne, które podobnie jak niestawne boratynki załaty rynek pieniężny Prus Królewskich. Były wykonane niestarannie i zamiast królewskiego popiersia posiadały jedynie monogram władcy „MR” (*Michael Rex* – Michał król). Produkcja tych bitych z lichego srebra pieniędzy wywołała protesty miast pruskich. Na nic się one zdały. Lauer prowadził swoją działalność nawet po śmierci Wiśniowieckiego.

PIENIĄDZE ZWYCIĘZCY SPÓD WIEDNIA

Zwycięstwo pod Chocimiem otworzyło hetmanowi wielkiemu koronnemu Janowi Sobieskiemu drogę do tronu. Ciągłe zmagania z Turcją nie sprzyjały uporządkowaniu spraw monetarnych. Jednak galimatias pieniężny (w obiegu były tymfy, boratynki, podwartościowe talary holenderskie zwane lewkami oraz masa fałszywek) wymógł na królu i jego otoczeniu uregulowanie spraw monetarnych. Nie bez znaczenia były tu także wojenne potrzeby państwa. W 1677 roku sejm zezwolił na otwarcie mennic i oszacował cenę pieniądza. Dukąt miał kosztować 12 złp w szelągach, a talar 6 złp w monecie szelężnej. Ustalono także wzajemne relacje pomiędzy pieniądzem srebrnym a miedzianym. 100 zł w monecie srebrnej miało kosztować 170 złp w szelągach. Wkrótce jednak cena wzrosła do 200 złp w szelągach.

W 1677 roku podskarbi wielki koronny Andrzej Morsztyn uruchomił



Jan III Sobieski wg Jana Matejki

mennicę w Bydgoszczy. Tam najprawdopodobniej wyprodukowano niezwykle rzadkie dzisiaj talary. Na monetach tych król został przedstawiony w stroju rzymskim, z wieńcem laurowym na głowie. Dwa lata później w Krakowie rozpoczęła pracę druga mennica dzierzawiona przez Tytusa Liwiusza Borati-

niego, dlatego na krakowskich monetach Jana III widnieją jego inicjały „TLB”. Powierzenie Boratinemu zarządu mennicą było formą spłaty długów Rzeczypospolitej wobec Włocha. Po jego śmierci zarząd wytwórnią krakowską przeszedł w ręce jego spadkobierców. W 1683 roku Morsztyn za nadużycia,

Bitwa pod Wiedniem, mal. Józef Brandt



ale także w ramach rozgrywek stronnictw, został pozbawiony swej funkcji i uciekł do Francji. Zastąpił go Marcin Zamoyski, który wypowiedział dzierzawę mennicy krakowskiej i wraz z mennicą bydgoską przekazał ją w zarząd kasz-

telanowi brzesko-kujawskiemu Spytkowi Pstrokońskiemu. Po paru latach mennice zostały jednak zamknięte, ponieważ nie przynosiły spodziewanego profitu.

Bartosz Stefańczyk
Wojciech Kalwat

MONETA JAKO ŹRÓDŁO W NAUCZANIU HISTORII

1. Wyjaśnij, w jakim okresie i dlaczego władze Rzeczypospolitej dopuściły do bicia niepełnowartościowej monety.
2. Dlaczego monogram królewski ICR tłumaczono jako początek nieszczęść królestwa?
3. Na podstawie tekstów źródłowych scharakteryzuj nastawienie ludności do nowych typów monet.
4. Jak nazywa się proces gwałtownego spadku wartości pieniądza?
5. W drugiej połowie XVII stulecia zmianie uległ sposób przedstawiania polskiego monarchy na monetach. Władcy najczęściej portretowani są w wieńcu laurowym na głowie. Zastanów się, do jakich wzorców nawiązywało to przedstawienie oraz jakie zamierzenia kierowały emitentem. Czy takie wyobrażenia pasowały do polskich królów z drugiej połowy XVII wieku?

Odpowiedzi umieścimy na naszej stronie internetowej
www.mowiaiwieki.pl



Monety koronne Jana III Sobieskiego: sześciogroszówka (powyżej) i ort (poniżej)

Konkurs dla czytelników

Zapraszamy do udziału w konkursie wiedzy numizmatycznej.
 Na dziesięć osób, które udzielą prawidłowych odpowiedzi, czekają nagrody książkowe.

Pytania konkursowe:

- 1) W jakim kraju bito monetę półtina? Podaj jej wartość.
- 2) Podaj datę roczną założenia Towarzystwa Numizmatycznego Krakowskiego.

Odpowiedzi (z dopiskiem: konkurs „Polski pieniądz przez wieki” nr 6) prosimy nadsyłać do 15 października 2010 roku na adres:
Redakcja „Mówią wieki”, ul. Grzybowska 77, 00-844 Warszawa.
 Lista zwycięzców zostanie opublikowana na stronie internetowej www.mowiaiwieki.pl